

DZIEŃ DOBRY!

Gazeta Białostocka 10 gr

Węgrzy obsadzili granicę po krwawym napadzie na Munkacz Nocna koncentracja wojsk czeskich

Jak już w części nakładu wczorajszego donosiliśmy, w ub. p'a-tek regularne wojska czeskie i bandy popa Wołoszyna dokonały niespodziewanego ataku na miasto Munkacz, odstąpione Węgrom na mocy arbitrażu wie deńskiego.

Atak został odparty.

Walka przekroczyła rozmiar zwykłego incydentu granicznego, gdyż po stronie czeskiej użyto w niej czołgów, samochodów pancernych, dział i karabinów maszynowych. W ciągu całego niemal piątku jedna ze wsi pod Munkaczem znajdowała się

w rękach czeskich, a artyleria dwukrotnie bombardowała Munkacz, w którym wybuchło kilkanaście granatów.

Czeskie natarcie rozpoczęło się o godz. 3.40 rano w dzień Trzech Króli i jednocześnie wiległ ruskich świąt Bożego Narodzenia. Mimo 10-krotnej przewagi Czechów i wołoszynowców, węgierska straż graniczna, wzmocniona przez policję z Munkacza, ochotników oraz oficerów instytutu kartograficznego oraz oficerów bawiących na urlopie, atak na Munkacz odparł.

W walkach poległo 6 żołnie-

rzy i 4 oficerów węgierskich. Straty czeskie nie są dokładnie znane: zwłoki 5 zabitych żołnierzy czeskich i terrorystów Wołoszyna leżą w pobliżu Munkacza.

Rząd praski, otrzymawszy no tę protestacyjną Węgier, zapro-

ponował powierzenie zbadania incydentu mieszanej komisji węgiersko - czeskiej. Węgrzy na propozycję tę się zgodzili.

Otrzymane wczoraj depesze świadczą, że incydent nie został jeszcze zażegnany.

Po nieudalym napadzie wykrętne wyjaśnienia Pragi

PRAGA, 7.1. — W czeskich kołach urzędowych panuje w związku z nieudalym atakiem na Munkacz przygnębienie.

Przez cały dzień wczorajszego radio czeskie milczało o starciach pod Munkaczem, choć jednocześnie radiostacja budapeszteńska i koszycka (węgierska) nadawały obszernie komunikaty o czeskim napadzie na Munkacz. Stacja budapeszteńska była zresztą słabo słyszana, bowiem na tej samej fal-

uruchomiono jakąś stację przeszkadzającą.

Dopiero o godz. 10-ej wieczór pojawił się pierwszy komunikat oficjalny czeski, który w formie nie trafiającej do przekonania stara się zrzucić odpowiedzialność za starcia na Węgry. Komunikat donosi, jakoby „terrorysty” węgierscy mieli napaść na patrol złożony z trzech żandarmerii czeskich i zranic jednego żandarmu. (Dalszy ciąg na str. 3-ej).

Po rozmowie z min. von Ribbentropem minister Beck opuścił Monachium

MONACHIUM, 7.1. — Przebywający w Monachium minister spraw zagranicznych Beck zwiedził dziś w południe wraz z ministrem spraw zagranicznych Rzeszy von Ribbentropem dom sztuki niemieckiej, gdzie też wspólnie spożyli śniadanie.

Po południu w hotelu „Czterech pór roku” odbyła się rozmowa pomiędzy von Ribbentropem a min. Beckiem.

O godz. 19.30 minister spr. zagran. Rzeszy wydał na część gościa polskiego w hotelu „Czterech pór roku” obiad, w którym wzięli udział ambasador R. P. w Berlinie Lipski, szef gabinetu ministra spr. zagran. hr. Lubieński, namiestnik Rzeszy gen. von Epp, nadburmistrz Fiehler, ambasador niemiecki w Warszawie von Moltke, szef protokołu von Doernberg oraz otoczenie obu ministrów.

Po bankiecie p. minister Beck wraz z towarzyszącymi mu osobami opuścił Monachium.

Głosy prasy zagranicznej o pobycie min. Becka w Niemczech, zamieszczamy na str. 2.

Ribbentrop zaproszony przez min. Becka?

BERLIN, 7.1. — W Berlinie kolportowano dziś wiadomość, że min. Beck zaprosił min. Ribbentropa do Polski. Wizyta ta miałaby charakter rewizyty na wizyte min. Becka w Berlinie w roku 1935.

Zaneta Suchestow przeciw ks. Radziwiłłowi Sensacyjny proces o złamanie obietnicy małżeństwa



Zaneta Suchestow



ks. Michał Radziwiłł

rozpoczął się sensacyjny proces, wytoczony przez p. Zanetę Suchestow przeciwko 69-letniemu ks. Michałowi Radziwiłłowi, o złamanie obietnicy małżeńskiej.

P. Zaneta Suchestow bawi od kilku tygodni w Londynie i zjawiała się osobiście na sali sądowej.

— Wierzę, że wygram. Książę musi mi zapłacić za swe nieczne postępowanie — oświadczyła piękna rozwódka licznie zebranym dziennikarzom.

Proces odroczony został na kilka dni.

W drodze z... Łubianki do Londynu najromantyczniejszy Anglik z żoną Rosjanką przejechali przez Warszawę

Przejeżdżał przez Warszawę pociągami z Moskwy inżynier angielski Brian Grower wraz z małżonką Rosjanką. Grower 7 tygodni przesiedział w więzieniu na Łubian-

ce za nielegalny przelot samolotem do Rosji, dokąd udał się po żonę, obywatelkę sowiecką, której władze sowieckie nie chciały wypuścić z Rosji. Państwo Grower wyjechali natychmiast w dalszą drogę do Londynu.

Rozmowa z inż. Growerem na str. 6/7

Trzesienie ziemi w Iranie

TEHERAN, 7.1. — W Robat Ghaz i Rahmatabad w południowo-wschodniej części Iranu dało się odczuć silne trzesienie ziemi.

Szkody spowodowane trzesieniem są bardzo znaczne. Wiele domów zawaliło się. Dotychczas zanotowano 10 osób zabitych.

100 Żydów opuściło Włochy

TRIEST, 7.1. — Ok. 100 Żydów opuściło wczoraj Włochy, udając się na pokładzie motorowca „Neptunia” do Argentyny.

Litwinow

nie przyjedzie
do Warszawy

BERLIN, 7.1. — Prasa niemiecka, w której ukazały się obszernie wiadomości o zamierzonym przybyciu Litwinowa do Warszawy, obecnie odwołuje te wiadomości, twierdząc, że nie odpowiadają one prawdzie.

Tancerka -- szpieg chciała popełnić samobójstwo

GENEWA, 7.1. — Była tancerka Virginia Capt, przebywająca w więzieniu pod zarzutem szpiegostwa, usiłowała popełnić samobójstwo. Życiu jej nie grozi niebezpieczeństwo.

Zastanówmy się trochę...

Ruś — ogniskiem niepokoju

Niesporowokowana agresja, nie zwykły incydent graniczny, lecz prawdziwa napaść — oddziałów czeskich i oślawionych bojówek Wołoszyna na Munkacz, nie powinna dla nikogo być niespodzianką.

Narzucony ludowi karpato-ruskiemu znienawidzony powszechnie „premier“ Wołoszyn może rzucić tylko terrorem. Nie mając oparcia we własnym społeczeństwie, oparł się o na-

plywowe, awanturnicze elementy, z których utworzone zostały oddziały „siezowców“, bezprzecznie gnębące nieszczęsną ludność Ruś.

Ambitnym bojówkom Wołoszyna za ciasno jednak było w groteskowej „stolicy“ Huszcie. Przede wszystkim zaś nie mogą sobie dać rady z ludnością ruską, która nie chce się pogodzić ze sztuczną granicą, oddzielającą ją od Munkacza. Odcięta od

miasta, które dawało właścicielom ruskim zarobek i jako rynek zbytu i jako siedziba fabryk i tartaków, ludność ta skazana jest na nędzę.

Stąd pewno narodził się rozpaczliwy pomysł ataku na Munkacz, którego odzyskanie podniosłoby prestiż Wołoszyna i jego krwawego reżymu w oczach ludności.

W podstępnej agresji wzięły udział także wojska czeskie. Nastąpiła zaś ona po długiej serii innych poważnych zajęć na granicy czecho-słowacko-węgierskiej i na pograniczu Śląska Zaolziańskiego.

Świadczy to dobitnie o stanie anarchii na granicach państwa czecho-słowackiego i nie pozwala żywić zaufania do obietnic Pragi, która wciąż głosi, iż pragnie dobrych stosunków z sąsiedami, a tymczasem nie chce czy nie umie położyć kresu dla łańcuchów różnych awanturniczych elementów.

Toteż nasuwa się nieodparty wniosek, że stosunki na granicach Czech - Słowacji są źródłem niepokoju w Europie środkowej. W szczególności zaś jest ogniskiem niepokoju pograżona w anarchię i chaos Ruś Zakarpacka.

dla P. Prezydenta Rzplitej Życzenia Noworoczne

Dziś na Zamku Pan Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki przyjmować będzie życzenia Noworoczne.

O godz. 10-ej w sali kolumnowej złożą Panu Prezydentowi życzenia członkowie kancelarii cywilnej,

Wicepremier Kwiatkowski
powrócił z urlopu

Wicepremier E. Kwiatkowski powrócił onegdaj z urlopu świątecznego, który spędził w Krynicy i objął urzędowanie. Pomimo dnia świątecznego p. wicepremier prawie 6 godzin pracował wczoraj w Ministerstwie Skarbu.

Ks. arcybiskup Gall
u p. premiera

Ks. arcybiskup Gall, który wybrany został wikariuszem metropolitalnym i z tego tytułu administrować będzie po śmierci ks. kardynała Kakowskiego Archidiecezją Warszawską, złożył wizytę p. premierowi gen. Ślawojowi Składkowskiemu.

gabinetu wojskowego i protokołu dyplomatycznego.

O godz. 10.10 w gabinecie Pana Prezydenta złożył Mu życzenia Generalny Inspektor Sił Zbrojnych Marszałek Smigły - Rydz, po czym kolejno życzenia składać będą: prezes Rady Ministrów gen. Ślawoj Składkowski, Marszałkowie Senatu i Sejmu, członkowie Rządu, Prezes Najwyższej Izby Kontroli Państwa, pierwszy Prezes Najwyższego Sądu i pierwszy Prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego po czym w kaplicy zamkowej odbędzie się Msza Święta.

Po nabożeństwie Pan Prezydent przyjmować będzie życzenia od Wojska, Zarządu Miasta, przedstawicieli sądownictwa, wyższych uczelni, duchowieństwa katolickiego i innych wyznań, urzędników państwowych i organizacji społecznych.

W końcu w sali rycerskiej Pan Prezydent przyjmie życzenia od Korpusu Dyplomatycznego, w którego imieniu wygłosi przemówienie dziekan Korpusu

Testament polityczny opracowuje Ojciec św.

Ojciec św. opuścił znów Watykan i wyjechał do swej rezydencji w Castel-Gandolfo.

Z watykańskich informują,

że Papież pochłonięty jest obecnie pracą nad swym testamentem politycznym.

Z katedry — na Bródno Pogrzeb Romana Dmowskiego

Wczoraj o godz. 7 rano trumna ze zwłokami ś. p. Romana Dmowskiego przeniesiona została do nawy głównej katedry św. Jana. Udział w przeniesieniu wzięło wyłącznie najbliższe otoczenie Zmarłego i władze naczelne Stronnictwa Narodowego.

O godz. 9 rano rozpoczęły się na bożenistwa żałobne. Pierwszą mszę odprawił ks. arcybiskup Gall, drugą ks. biskup Niemce.

O godz. 11-ej rozpoczął celebrowanie nabożeństwa żałobnego ks. biskup Szlagowski w asyście kleru. Następnie ks. prałat Marceł Nowakowski wygłosił kazanie.

O godz. 12-ej trumna wyniesiona

została z Katedry przez najbliższych współpracowników ś. p. Romana Dmowskiego i kondukt pogrzebowy prowadzony przez ks. biskupa Niemce ruszył Świętojańską, Nowym Zjazdem i mostem Kierbedzia na cmentarz bródzieński, gdzie ś. p. Roman Dmowski pochowany został w grobie rodzinnym.

Zgodnie z wolą Zmarłego na cmentarzu żadne przemówienia wygłaszane nie były.

W pogrzebie brały udział delegacje z S. N., przybyłe do Warszawy pociągami popularnymi z różnych stron kraju

Domysły i fantazje stolic świata o rozmowie min. Becka z kanclerzem Hitlerem

W Berchtesgaden osiągnięto porozumienie

Prasa paryska wszelkimi sposobami stara się dociec, jakie były tematy rozmów, przeprowadzonych w Berchtesgaden.

Wszystkie niemal dzienniki prawie jednomyślnie podkreślają niezwykle uroczyste przyjęcie, zgotowane min. Beckowi, które w swoich formach protokółowych przekroczyło o wiele przyjęcia, zgotowane premierowi Chamberlainowi i prem. Daladierowi w Niemczech.

Na łamach „Oeuvre“ n. Tabouis zamieszcza, jak zwykle, szereg fantastycznych wiadomości. Poza tym p. Tabouis, przypisując rozmowom w Berchtesgaden wielkie znaczenie, wyraża przypuszczenie, że kanclerz Hitler i minister Beck zdołali osiągnąć porozumienie.

Onawiając sytuację europejską, p. Tabouis daje wyraz przekonaniu, że Niemcy poprą rowindykację włoskie

LONDYN

Spotkanie w Berchtesgaden wywołało w prasie londyńskiej ogromne zainteresowanie. Dzienniki czynią najrozmaitsze domysły co do tematu i przebiegu rozmów.

„Times“ w depeszy swego monarchistycznego korespondenta pisze, że rozmowa posiadała charakter wyczerpujący i wszystkie główne zagadnienia stosun-

RZYM

Prasa włoska zajmując wobec spotkania min. Becka z kanclerzem Hitlerem stanowisko bardzo przychylnie i przytacza głosy dzienników niemieckich, stwierdzające, że rozmowa jest nowym potwierdzeniem dobrych stosunków po-

NOWY JORK

Prasa amerykańska wiele uwagi poświęca życiem min. Becka w Berchtesgaden.

„New York Times“ stwierdza, że de-

wobec Francji, wysuwając ze swej strony postulaty kolonialne.

Stojące na różnych skrzydłach opinii publicznej dzienniki wykorzystują spotkanie w Berchtesgaden dla podjęcia pewnych ataków na dyplomację francuską.

„Le Populaire“ poświęca temu spotkaniu obszerny artykuł, w którym stwierdza stanowczo, że inicjatywa spotkania wyszła ze strony niemieckiej. Dziennik podkreśla przy tym z naciskiem, że od r. 1933 najlepsze stosunki z Polską istniały za czasów pierwszego rządu Frontu Ludowego, wypunktując zasługi w tym względzie ówczesnego ministra spr. zagr. p. Delbosa.

Jednocześnie „Epoque“ zamieszcza artykuł wstępny de Kerillisa, który podkreśla wciąż wzrastające znaczenie Polski, doskonałe uzbrojenie, rozporządzającej świetną armią i liczącą 35 milionów mieszkańców.

Wskazuje na różnicę między polską a niemiecką polityką. Tenże dziennik na innym miejscu wyraża pogląd, że wizyta min. Becka nie oznacza żadnego zwrotu w stanowisku Polski ani też zmiany kierunku polskiej polityki.

Większość doniesień prasowych ma charakter całkowicie fantastyczny.

Dobre stosunki Warszawy z Berlinem

między Warszawą a Berlinem. Agencja Stefani, podkreślając doniosłość rozmów, odbywanych w Berchtesgaden, sądzi, że rozmowy te pozwoliły na zbliżenie wszystkich zagadnień, interesujących Polskę i Niemcy.

Niezależna rola Polski

klaracja polsko-sowiecka zaakcentowała niezależną rolę Polski w Europie Wschodniej.

Węgrzy obsadzili granice po krwawym napadzie na Munkacz

(Początek na str. 1-ej)

Incident ten miał się rozwinąć do rozmiarów bitwy, do której wchodziły się następnie oddziały czeskiej i węgierskiej armii regularnej. O ataku czeskich czołgów i bombardowaniu Munkacza przez czeską artylerię komunikat milczy.

Bardziej wolowolniczy jest ton prasy i radia słowackiego, które twierdzą, że nieustanny stan wrzenia na gran-

cy spowodowany został przez terrorystów węgierskich.

Czeskie koła miarodajne zaprzeczają wiadomościom o zarządzeniu mobilizacji i o przesunięciu wojsk w kierunku wschodnim. W Pradze mimo to utrzymują się wiadomości, że w ostatnich dniach powołano pod broń trzy roczniki i wstrzymano wszy-
stkie urlopy świąteczne w oddziałach wojskowych, stacjonowanych nad granicą.

Koncentracja wojsk czeskich w pobliżu Munkacza

BUDAPEST, 7.1. — Nadeszło dziś rano z Munkacza wiadomości stwierdzające, iż po stronie czeskiej panuje na pograniczu Ruś Podkarpackiej ożywiony ruch.

W ciągu nocy odbywały się pospieszne przesunięcia wojskowych oddziałów czeskich. Na-

przeciw Munkacza Czesi koncentrują silne oddziały wojska.

Granica węgierska nie jest już tak bezbronna, jak wczoraj. Jeszcze w ciągu piątku nadeszły oddziały wojsk, które zabezpieczyły terytorium węgierskie przed ewentualnymi nowymi niespodziankami.

Wojska węgierskie - na pozycjach gotowe do odparcia każdego ataku

BUDAPEST, 7.1. Opinia publiczna pozostaje pod potężnym wrażeniem wczorajszych krwawych wypadków pod Munkaczem.

W ciągu dnia wczorajszego i

dzisiejszej nocy wystano na pogranicze Ruś Podkarpackiej silne oddziały wojska, które zajęły pozycje na linii demarkacyjnej.

W węgierskich kołach politycz-

Czy Lindbergh złożył sensacyjny memoriał o stanie lotnictwa niemieckiego

LONDYN, 7.1. — Prasa angielska donosi o sensacyjnym sprawozdaniu, jakie plk. Lindbergh złożył rzekomo w Waszyngtonie na temat swych obserwacji, dotyczących stanu lotnictwa niemieckiego.

W sprawozdaniu tym, Lindbergh miał rzekomo oświadczyć, że Niemcy mają dziś prymat w powietrzu tak jak Anglia na morzu. Zwłaszcza metody eksperymentalne stosowane przez niemiecki przemysł lotniczy wydały się Lindberghowi przewyższające wszystkie inne znane mu dotychczas metody. Lindbergh podkreślił również, że Niemcy kładą specjalny nacisk na osiągnięcie wielkich szybkości przez samoloty różnych typów.

Sprawozdanie ma się kończyć apelem skierowanym do rządu Stanów Zjednoczonych, ażeby rozpoczął budowę lotnictwa amerykańskiego.

WASZYNGTON, 7.1. — Na pytanie jednego z dziennikarzy, czy Lindbergh przesłał rządowi amerykańskiemu raport o lotnictwie

Projekt wstrzymania emigracji do Ameryki

WASZYNGTON, 7.1. — Sen. Reynolds złożył w prezydium senatu kilka projektów ustaw w sprawie imigracji cudzoziemców do Stanów Zjednoczonych.

Jeden z tych projektów zmierza do zawieszenia stałej imigracji na lat 10.

Siedziba rządu w Barcelonie bombardowana przez powstańców

SALAMANKA, 7.1. Oddziały powstańcze zajęły obszary dokola rzeki Segre.

Czerwoni pozostawili na polu bitwy wielu zabitych i obfity materiał wojenny.

Liczba jeńców, wziętych wczoraj do niewoli, przekracza 1200 ludzi. Wśród zdobytego materiału wojennego znajduje się kompletna stacja

nych stwierdzają, że napad Czechów na Munkacz jest najlepszym dowodem, iż Ruś Podkarpacka w dzisiejszej postaci i granicach jest nie do utrzymania, stanowił będzie bowiem zawsze zarzewie nowych konfliktów w Europie środkowej. Ruś Podkarpacka stała się przysługą dla najrozmaitszych

W zbombardowanym Munkaczu Czesi obrabowali przedmieście

BUDAPEST, 7.1. Munkacz powoli uspokaja się, życie powraca do normalnego trybu. Ludzie, którzy uciekli podczas wczorajszego bombardowania miasta przez czeską artylerię, wracają do miasta. Krył się przed ogniem dział w pobliskich lasach, gdzie wielu z nich spędziło nawet noc.

Szereg gmachów m. in. hotel „Csillag“ i teatr są uszkodzone przez wybuchy granatów czeskich. Jeden z granatów wpadł do kawiarni, ale na szczęście nie wybuchł. W kawiarni

było wówczas wiele osób. Goście kawiarni rzucili się w popłochu do ucieczki.

Kanonada skończyła się wczoraj koło godz. 7-ej wieczór. W późniejszych godzinach słychać było jeszcze odgłosy strzałów karabinowych na granicy.

Czeskie wojska dotarły aż na przedmieście Munkacza, Forostweg, Dzielnica budapeszteńska twierdzi, że żołnierze czescy obrabowali tu szereg domów.

Rozmowy parlamentariuszy przy huku armat Dwulicowe metody czeskie

BUDAPEST, 7.1. O dwulicowych metodach czeskich dobitnie świadczy przebieg rokowań w Munkaczu między reprezentantami węgierskimi i czeskimi.

O godz. 15.10 przybyli do Munkacza dwaj parlamentariusze czescy: pułkownik i podpułkownik sztabu generalnego. Oświadczyli, że nie wiedzą o żadnym ataku. Jest tylko możliwe, że któryś z pod-

oficerów przez pomyłkę dał rozkaz wyruszenia oddziałowi czołgow.

Podczas pertraktacji w ratuszu artyleria czeska w dalszym ciągu ostrzeliwała miasto.

Na pytanie, jak to jest możliwe, że podczas, gdy parlamentariusze prowadzą rokowania, artyleria czeska ostrzeliwuje miasto, pułkownik czeski odpowiedział, że i on to uważa za dziwne, ale nie może wpłynąć na zaprzestanie ognia.

Tymczasem w mieście wybuchło nowych 6 pocisków, przy czym jedno dziecko zostało zabite, a jeden żołnierz ciężko ranny.

Na prawym i lewym skrzydle wojsk czeskich, otaczających półkolem Munkacz, daje się zauważyć grupowanie ciągów napływających oddziałów wojskowych.

Munkacz

nie odpowiada

Wczoraj w południe Redakcja nasza usiłowała połączyć się telefonicznie z Munkaczem.

Połączenia tego nie uzyskaliśmy gdyż linie telefoniczne, łączące Munkacz, zarezerwowane są wyłącznie dla celów wojskowych — jak nam wyjaśniono.



Dziś chmurno, z rozpozgodzeniami. Stabe lub umiarkowane wiatry zachodnie. Na wschodzie gładziejnie zanikające opady śnieżne.

Niedz. 8

Dziś: Seweryna
Jutro: Marcjanny
SŁOŃCE
Wsch. s. g. 7.44
Zach. s. g. 15.42
Dług. dn. g. 7.58
Przyb. dn. m. 13

Styczeń 1939

PEŁNA TABELA W CZORAJSZEGO CIĄGIENIA LOTERII

GŁÓWNE WYGRANE

Stala dzienna wygrana z 5.000 padła na nr. 39812
Zi. 5.000 na n-ry: 15991 21514 22232 30967 52415 103854
Zi. 2.000 na n-ry: 17362 33692 34425 39123 48317 64530 11691 126870 142976 147731 151622 21. 1.000 na n-ry: 613 17358 19464 22357 27078 32726 39777 40314 43990 61336 61972 53715 80023 81752 88801 91330 105873 109401 110247 116020 118128 131648 132290 134274 145088 150546 151013

Wygrane po zł 250

84 96 180 96 254 68 566 742 59 894
10006 206 648 51 734 40 62 832 929 2014
99 144 326 41 557 720 674 3122 204 38 564
721 66 82 951 4191 93 292 302 492 549 61
612 17 37 703 68 917 66 79 5053 71 230
71 52 66 71 565 678 757 78 6145 73 506 66
562 64 659 729 62 854 7033 34 160 215 300
39 408 63 558 93 662 90 754 8333 62 444
76 702 46 938 97 9022 201 36 307 480 445
926 70
10037 79 214 328 85 564 673 799 829
905 70 11090 121 22 228 46 54 64 452 69
94 99 574 94 610 26 722 95 838 59 962 87
12114 228 63 516 52 730 871 938 90 13009
17 52 236 502 87 636 66 78 785 89 950
61 14092 187 325 409 21 47 534 58 696 714
18 903 11 30 50 15014 45 156 69 98
224 55 71 426 224 735 92 913 61 15067 110
77 67 202 37 1480 16 61 61 61 61 61 61 61
52 868 91 911 24 68 80 17041 242 83 325
44 550 741 818 18059 162 80 203 27 31
223 516 99 606 887 998 19074 97 254 630
714 31 71 851 52 123 55 498 502 48 609
20072 99 211 233 85 498 502 48 609
253 67 748 85 905 68 67 21033 116 95
249 342 434 502 14 635 732 44 56 65 895
919 59 22007 48 52 197 283 61 515 630
762 802 12 8 971 2226 305 38 97 742 73
91 788 881 909 71 24067 82 93 200 15 31
391 546 558 954 61 25129 293 306 16 66
71 427 63 529 46 69 671 83 728 61 76 810
993 26048 55 463 90 643 81 705 7 37 932
27091 304 6 39 404 76 530 81 619 759 98
993 28066 93 288 414 623 89 744 59 29071
259 71 331 411 36 57 549 67 727 84 943
30120 38 354 439 69 505 338 883 330 2610
99 177 212 52 511 18 649 860 67 926 42
32064 186 228 313 522 50 74 818 24 33183
612 751 802 6 34057 173 74 370 438 53
784 777 79 35055 103 69 632 92 91 236
93 97 36154 421 787 877 7092 128 69 215
30 361 91 89 400 14 98 922 42 94 762 818
38047 160 336 51 429 87 635 953 39028
41 134 202 85 433 65 659 84
40158 96 20 206 305 40 410 49 84 98
691 766 824 45 68 41050 111 12 276 615
845 62 420166 72 212 38 506 769 83 852
99 948 43021 61 130 68 243 48 64 442
89 518 49 661 31 731 89 846 929 44121
246 507 605 786 815 48 951 45175 235
45 97 449 62 637 46 810 938 4613 15
40 90 660 69 87 712 63 856 42119 232
26 905 55 74 48036 93 111 62 474 583
617 56 803 49002 42 61 73 83 194 368
443 680 752 989
90059 148 230 60 411 671 736 63 73
890 919 64 51022 24 37 66 426 523 28
711 92 834 67 84 980 47 12 276 615
95 105 333 574 682 66 756 74 813 79
86 93 53141 212 304 22 76 418 25 554
36 39 85 643 700 23 73 842 54017 60
65 263 331 88 4434 36 694 702 4 834
47 57 944 57136 51 255 90 702 4 834
92 57 56110 27 230 411 77 929 651
95 807 960 7013 40 78 203 319 69 458
613 86 775 83 93 931 58033 141 90 288
372 97 478 59057 160 469 940
60007 31 132 36 232 86
196 262 434 652 81 801 12 17 62016 57
73 147 336 466 888 845 49 93 968 63095
327 677 860 69 913 64059 105 66 281 452
69 736 844 65066 73 165 409 526 69 682
920 66061 75 161 250 357 423 43 510 35
602 81 730 934 67218 471 85 545 68
71 805 15 95 955 74163 212 352 503 83
671 965 69343 491 798 863
10070 91 189 435 99 506 608 783 913
71103 292 354 83 907 21 85 664 98 853
80 906 44 67 71 72093 108 18 66 200
56 546 606 30 735 82 956 73892 401 113
207 26 73 998 407 39 524 744 827 70 901
55 73 79035 200 99 441 58 517 607 42 814
928 61
80062 161 209 44 78 403 13 4 52 601 28
40 733 37 846 83 229 37 95 8164 90 211
26 399 753 69 825 41 79 82112 512 672 931
83075 323 74 599 907 84025 33 231 418
515 57 82 636 57 898 85174 241 8 300 12
38 83 434 686 83 67 86057 223 405 24 51
516 73 759 76 833 936 87352 725 813 15
88112 230 982 89144 204 44 431 97 764
53 804
90026 65 83 125 270 95 9 343 58 458 74
94 598 619 47 748 52 854 52 8 537 40
91010 17 89 385 98 622 780 906 60 92009
48 66 176 334 53 416 87 580 652 706 38
88 904 6 93078 88 113 52 221 312 497 624
52 793 892 966 70 94108 47 267 305 74
465 641 829 62 92527 510 781 824 30 96078
409 15 70 567 634 6 771 85 843 943 97072
185 250 313 81 506 604 88 98070 249 352
423 531 811 28 99048 178 265 347 430 723
6 62 913
100153 341 835 940 96 101011 64 212 72
466 517 25 677 784 93 806 102058 420 83
619 56 95 714 103166 399 430 52 506 39
604 73 4 779 814 104109 217 344 422 527
663 905 105011 273 337 431 511 73 709 23
948 50 7 106071 112 207 74 7 407 517 622
73 853 107024 55 81 89 102 254 64 75
594 675 766 957 108068 99 179 206 457
925 92 632 96 841 972 91 109033 6 7
199 330 411 608 89 899 966
110035 121 353 484 504 11 95 603 6 939

111077 193 500 10 31 5 744 94 811 91
112115 85 288 368 538 843 111393 242 369
501 91
114019 68 178 345 93 440 607 763 979
115052 61 125 38 79 322 74 85 441 85 622
79 115016 169 244 74 58 367 410 527 731
867 117071 123 353 439 884 118003 74 89
240 320 84 447 500 56 71 661 90 776 825
119073 338 413 551 736 83 887
120030 244 65 634 902 44 121022 47 115
20 40 364 404 562 70 72 744 983 122195
259 358 98 486 638 743 852 922 59 90
123050 149 65 69 83 327 82 428 504 47 54
83 622 37 40 85 124 127 124127 387 558
76 85 634 123144 387 764 841 225101 21 38
229 324 571 916 127088 100 225 71 592 779
884 941 128004 52 111 30 68 231 96 311
57 734 76 91 129008 36 122 45 273 379 425
37 740 805
130093 228 306 451 78 513 39 716 77 95
882 83 131031 100 202 414 502 9 17 18 72
786 829 955 132263 329 39 50 56 701 38
616 24 759 133038 266 358 50 61 91 894
134109 56 287 93 306 424 96 654 96 754 993
135048 75 523 67 82 36 467 516 694
839 68 971 92 136197 351 412 504 49 95 667
73 712 22 81 90 856 983 137169 248 54 74
349 577 853 83 121 138019 216 488 865
139029 84 114 221 68 441 513 503 42 86 613
770
140058 277 393 504 44 45 670 72 98 768 69 995
141055 148 271 301 23 486 94 562 713 142001 30
229 82 346 443 713 885 143069 579 84 612 56 888
94 54 144412 74 79 505 70 602 79 836 45 911 46
145043 81 100 24 45 459 67 777 87 1480 93
84 137 202 305 79 634 717 37 97 877 14732
325 28 550 61 652 72 96 930 10 148131 206 302
401 30 59 76 502 68 613 46 873 915 25 149135 232
578 737 866 905 79
50054 68 297 606 79 919 15046 280 346 426
79 573 628 59 719 962 98
152071 167 598 607 702 955 153049 56 269 585 724
25 75 807 72 970 154005 120 262 504 55 638 93
730 902 4 150509 89 109 498 511 601 707 25 335
79 914 150677 143 300 70 415 92 439 97 916
24 96 911 44 58 157143 322 56 402 79 517 32 38
52 98 635 713 83 879 158064 150 76 420 25 30
78 660 953 159070 210 28 360 66 618 51 902

III ciągnięcie

Wygrane po zł 250

229 46 88 562 842 56 905 8 1019 142 259
331 827 2076 648 3344 583 637 82 940
4814 626 5058 6021 60 56 160 87 93 252 80
702 907 7058 172 253 487 80 622 8163 231
500 77 688 920 28 9339 511 760 977
10038 10038 263 674 889 922 41 11248
337 612 24 711 815 971 85 12175 318 69
637 637 637 637 637 637 637 637 637 637
765 83 926 72 15211 54 93 312 445 535 897
931 59 16025 77 198 345 519 608 33 195
944 17021 52 61 101 461 75 79 90 514 68
87 18064 422 606 19211 223 553 601 66 894
20053 77 89 591 602 816 909 2186 380
25 546 637 834 13121 57 80 228 14059 309
411 590 850 24664 64 89 729 77 850 25035
33 310 516 89 97 891 919 62 26003 34 192
24 44 60 420 688 92 790 913 54 27017 311
612 863 28069 230 478 551 672 29358 408
828
30121 77 294 346 411 714 31026 29 32
267 427 541 43 32005 45 343 373 89 837 11
910 13002 118 260 743 865 34059 65 75 154
462 446 613 838 89 92 971 35313 211 309
512 604 67 834 36369 95 871 878 37076 435
513 47 747 84 870 963 77 38170 371 546 625
720 48 39001 120 532 59 96 807 52 997
40034 327 405 657 791 943 41027 36 138
211 426 685 43014 97 256 75 317 626 43215
68 702 834 974 44100 52 66 83 634 59
774 994 45037 119 529 712 955 46122 498
804 84 932 47335 408 505 761 824 88 915

Francja wysłała wojsko do Somali

MARSYLIA, 7.1. Do Somali odjechał stąd wieczór nowy transport strzelców senegalskich w sile około 1.000 ludzi.

Przed odjazdem odbyła się na wybrzeżu defilada senegalskich przed dowódcą 15-go okręgu korpusu, gen. Olry.

Zajścia przeciwangielskie w Rangpur

Oficer brytyjski i dwóch Hindusów zabici

LONDYN, 7.1. — W Rangpur wydarzyły się krwawe zajścia, których ofiarą padł oficer brytyjski mjr Bazalette, przedstawiciel polityczny w prowincji Orissa.

Bazalette przybył do Rangpur na skutek naprężenia wśród miejscowej ludności, spowodowanego aresztowaniem kilku członków hinduskiej poli-

tycznej organizacji, domagającej się rozszerzenia autonomii.

Bazalette w towarzystwie oficera hinduskiego wydal rozkaz rozejścia się tłumowi, który zbliżał się do pałacu radcy Rangpur. Tłum nie usłuchał i zaatakował oficera brytyjskiego, który został zabity.

Wojsko dało salwę do tłumu. Dwóch Hindusów jest zabitych.

Jackie Coogan

rozwódzi się z... nędzą



Betty Grable
Jackie wraca na pewien czas do swe go wuła. Betty — do matki.

Oboje czekała na wynik procesu. Jackie wrócił w towarzystwie ojczymym Arturowi Bernsteinowi o przywłaszczanie jego małżonki w wysokości 4 milionów dolarów.

48063 171 78 269 354 49141 285 604 702 10
50017 270 449 56 517 612 898 51267 442
895 731 807 942 52222 24 401 705 7 53077
152 92 545 69 747 806 54100 298 427 632
840 950 55052 70 312 65 74 565 663 56040
68 325 54 452 604 63 57247 327 467 600 89
927 58631 916 86 93 59615 74 775 83 805
907
60520 638 54 61047 239 50 387 437 519
58 730 78 877 915 62418 548 659 744 63408
593 762 858 64168 96 434 68 706 90 970
65019 39 836 93 66005 216 345 90 96 470
50 914 67216 373 432 593 94 68065 174
467 697 6006 129 205 767
70041 112 441 518 687 71240 319 824 929
72023 39 322 605 73114 17 313 60 571 704
49 912 74239 707 829 63 68 73485 574 82
706 76555 70 370 451 759 76 79 77033 540
78080 173 281 58 549 324 612 69 869 909
79120 453 580 929 40
80019 211 315 430 73 74 644 881 81476
774 8231 559 60 662 789 808 902 4 83284
455 773 927 84019 608 85014 525 606 89
8513 62 73 552 60 880 87 592 87033 122
333 421 591 88019 677 860 912 89656 302
92 460 520 648 962
90405 81 655 61 91301 437 560 677 92052
345 870 80931 548 652 548 652 726
95143 67 697 99 900 90018 697 97062 151
585 577 718 954 98337 620 794 99037 183
205 37 401 862
100251 307 74 431 57 507 770 02 101611
80 747 972 75 102125 473 505 678 777 97
832 57 103214 384 646 204046 219 485 85
717 725 972 105005 80 779 891 105424 834
107037 213 534 666 779 96 97 932 108044
77 109 266 506 582 746 109069 80 88 218
565 65
665 651 95 112452 958 113943 166 321 406
56 65 692 110104 40 45 37 533 600 893
116453 570 771 117054 733 973 118228 793
854 1093 921 121162 448 608 812 15 55
87 985 88 122517 662 919 123093 790 830
998 124075 373 472 768 125044 211 384 429
591 665 873 97 960 69 125007 13 720 869
982 127021 100 557 605 129355 674 709 11
70 826 129126 36 203 459
110167 309 16 432 565 824 97 972 131524
32 63 630 99 731 830 957 132409 836 929
133303 734 967 134143 98 462 659 969
787 13326 759 805 990 79012 453 96
139008 229 91 306 550 810 939 136218 324
138499 732 813 977 139200
140433 141094 143 386 99 558 698 714
44 142079 231 313 661 931 143227 320 30
76 603 889 143227 320 30 30 30 30 30
142762 504 596 823 146054 580 642 147327
31 586 673 822 148245 328 595 805 149054
174 487 536 618 44 728 969
149054 57 300 64 499 149119 094 24 59
94 152056 310 419 640 742 816 48 153007
316 96 477 501 838 154156 155143 234 401
156725 157418 38 70 553 671 79 740 158146
866 988 159453 50 584

IV ciągnięcie

GŁÓWNE WYGRANE

Stala dzienna wygrana z 20.000 padła na nr. 138580
Zi. 15.000 na nr. 31661
Zi. 10.000 na n-ry: 143298 158065
Zi. 5.000 na n-ry: 25733 32520 45271 82003 149016
Zi. 2.000 na n-ry: 14152 18810 40194 51191 53734 88688 116907 119938 121845 137322 145457 151041 150024
Zi. 1.000 na n-ry: 7097 8471 11486 15455 17950 24054 33934 34307 37163 43217 55360 88368 71664 80895 81185 82521 87430 95742 100914 101144

48063 171 78 269 354 49141 285 604 702 10
50017 270 449 56 517 612 898 51267 442
895 731 807 942 52222 24 401 705 7 53077
152 92 545 69 747 806 54100

Nie brak pieniędzy lecz brak potrzeb — oto istotna przyczyna polskiej biedy

J eśli zapytać przeciętnego obywatela w Polsce dlaczego w danej miejscowości nie ma szosy, dlaczego wydajność ziemi jest tak niska lub dlaczego ludność odżywia się tak mizernie, otrzyma się niemal zawsze odpowiedź: „Bo nie ma pieniędzy”.

Argument ten ma tylko pozory słuszności.

Nie brak środków obiegowych lecz brak potrzeb decyduje o naszym zaoferowaniu. Pieniądz jest środkiem, narzędziem, ułatwieniem, ale nie on decyduje o produkcji i konsumpcji. Kto nie odczuwa potrzeby jedzenia, temu pieniądza są zbędne.

W kapitalnym skrócie ujął to zjawisko Balzac, mówiąc: „Ludy bez potrzeb są ubogie”.

Nasze społeczeństwo jest niez-

możne. Właśnie z braku potrzeb wolimy mniej jeść, gorzej się ubierać i mieszkać jak mysz pod miotłą, byleby nie pracować, nie trądzić się znowu. Wolimy zaciskać pas po ostatnią dziurkę i po cichu wyrzekać na biedę, aniżeli — powiedzmy — skopać kawałek opuszczonego gruntu i hodować na nim warzywa zamiast chwastów, z którymi również nie umiemy sobie poradzić.

Złe warunki życiowe stały się gdzie indziej (np. w Finlandii, Norwegii lub Szwecji) bodźcem do zdobycia lepszej szansy. U nas tylko nieliczne jednostki chcą sobie poprawić byt i cel ten — nie bez wysiłku — uzyskują. Większość „ce- ni sobie spokój miły”, nie odczuwa potrzeb i nie bierze się za bary z życiem. U nas raczej życie przytłacza człowieka do ziemi.

Z tą psychologią niedojadania, z tym niedorozwojem potrzeb trzeba skończyć, jeśli nie chcemy być ciągle „kopciuszkiem” Europy.

Z handlu do przemysłu przechodzą kupcy włókienniczy w Łodzi

W Łodzi kupcy niektórych branż włókienniczych wycofują się z handlu i przechodzą do produkcji.

Szczególniej daje się to zauważyć w dziale galanterii włókienniczej.

Rentowność handlu włókienniczego, zwłaszcza detalicznego, w ciągu ostatnich kilku lat obniżyła się znacznie, na skutek wzmożonej konkurencji i warunków rynkowych.

Równolegle do procesu przetrwania się przedstawicieli handlu z kupiectwa do produkcji, daje się zauważyć proces angażowania się w produkcję elementów finansowych, przede wszystkim zaś dystrybutorów prywatnych.

Zdaniem łódzkich sfer włókienniczych, produkcja, zasłona nowymi siłami, może się w roku bieżącym rozwinąć na szerszą skalę. (w)

Munkacz — miasto bez cmentarza zbombardowane przez czeskie granaty

Na Munkacz — drugie co do wielkości miasto dawnej Rusi Zakarpackiej, dziś należące do Węgier — padły czeskie granaty.

Munkacz — to niewielkie miasto. Liczy wszystkiego 22.000 mie-



Główna ulica w Munkaczu

Po rozmowie z Berią inż. Grower opuścił Łubiankę

— Miłość zawsze zwycięża... — oświadcza Rosjanka — żona najromantyczniejszego Anglika

Trzy dziennikarki (dwie Angielki i jedna Polka), przeszło dwudziestu dziennikarzy, kilkunastu foto-reporterów czekało w piątek wieczór na Dworcu Wschodnim na przybycie romantycznego inżyniera Growera i jego żony z Moskwy.

Mała, śliczna, sławna miss Hilda Marchant, reporterka Nr 1 „Daily Expressu”, która o godzinie 5 po poł. bez wimy przyleciała z Londynu do Warszawy, dostała wypieków na twarz, gdy dowiedziała się, że przed stawiciel „Wagons Lits” trzyma w reku telegram od wielkiej agencji „Federal Press”, ofiarowującej dzielnemu inżynierowi 500 funtów szterlingów (około 13.000 zł) za wyłączenie wywiadu.

— Niedobrze. My dajemy tylko 200 funtów (5.000 zł) — szepnęła. Miss Marchant przywołała ze sobą list ojca Growera, spensjonowanego majora, mieszkającego w Chelsea. Ma mu go wręczyć razem z pozdrowieniami. „Daily Express” tak urządził, że ojciec po raz pierwszy zobaczy syna w londyńskiej redakcji dziennika.

Pociąg ze Stolpców nadchodzi. Za kilka minut Brian Grower, inżynier z Londynu, zwany przez prasę swej ojczyzny „najromantyczniejszym Anglikiem” przybędzie do Warszawy.

Dzielną Angielkę przeżył dwa miesiące pełne wrażeń. Sylwestra spędził jeszcze w więzieniu GPU. 2-go stycznia zapadł wyrok skazujący Growera za nielegalne przekroczenie samolotem granicy na 150 funtów (około 3.800 zł) kary z zamianą na miesiąc więzienia.

Grower bowiem bez pozwolenia przyleciał do Rosji. Tłumaczył się przed sądem, że dostał od swej żony list, w którym pisała, że cierpi niedość, głód. Nie mogła wyjechać do Anglii razem z mężem, bowiem pomimo ślubu z obywatelem brytyjskim została nadal obywatelką sowiecką.

W żaden sposób nie otrzymała pozwolenia na wyjazd.

Grower polecił więc do niej, zaraz po wylądowaniu został aresztowany. Przez noc stał się bohaterem. Dzienniki angielskie stawiają go za przykład kochającego małżonka.

Cieężko sapiać pociąg ze Stolpców wbiegł na dworzec.

Od razu znajdujemy Briana Growera. Jest w towarzystwie dziennikarzy francuskiego i angielskiego, którzy wyjechali naprzeciw do Stolpców.

Uśmiecha się. Jest to wysoki, barczysty blondyn. Nosi kurtkę lotnika, w ręku trzyma skórzany hełm.

Z przedziału wychodzi Ileana Petrowna Golius — dziś miss Grover. Pierwsze wrażenie — typowa Rosjanka. Jest przystojna, Brunetka o czarnych oczach. Wiek? Blisko trzydziestka.

Ubrana bardzo skromnie, w granatowe palto z futrzanym kołnierzem. Nosi wysokie sznurowane buciki. Angielska reporterka dostrzeż na jej ustach — szminkę.

Growera otacza grupa dziennikarzy. Miss Marchant wręcza mu list i ostatnie dzienniki londyńskie. Na pierwszej stronie — olbrzymie nagłówki: „Bohaterski inżynier dziś rano opuszcza Moskwę”.

— Ojciec bardzo się ucieszył. Ro-

mawiałam z nim wczoraj telefonicznie — rzuciła jednym tchem miss Marchant.

— Telegram dla pana — woła urzędnik „Wagons Lits”.

Grower studiując ofertę „Federal Press”.

— Nie! — decyduje.

Miss Marchant westchnęła z ulgą. Pożyczonym ołówkiem Grower pisze odpowiedź: Jedno krótkie: „No”.

— Nie zamierzam robić interesu z moich przeżyć — mówi.

Jest trochę onieśmielony, nie traci jednak przysłowiowej angielskiej flegmy.

Cały bagaż — małe, miniatury neseser.

— Jak długo siedział pan w więzieniu? — pytamy.

— Siedem tygodni. Wylądowałem samolotem pod Głuchowem — odpowiada. — Zostałem natychmiast aresztowany.

— Kiedy nauczył się pan pilotować samolot?

— Egzamin lotnika zdałem na tydzień przed startem do Rosji, specjalnie się uczyłem.

W więzieniu traktowano mnie dobrze — ciągnie Grover — wszyscy byli dla mnie b. uprzejmi. Bezpośrednio przed opuszczeniem więzienia wezwał mnie do siebie nowy szef GPU Beria. Rozmawiałem z nim o sprawach technicznych. Beria twierdził, że my w Anglii w wielu rzeczach jesteśmy bardzo zacofani.

Grower poznał swą żonę w Groźnym na Kaukazie, gdzie spędzał urlop.

Teraz kilka słów z panią Grower.

Mówi tylko po rosyjsku. Śmieje się wesoło.

Jeszcze nigdy nie była za granicą. Wyjechała z Rosji po raz pierwszy. Ostatnio mieszkała koło Moskwy, w Zagorance. Pracowała w Moskwie jako pielęgniarz, później zaczęła studiować chemię — chciała zostać farmaceutką.

— Miałam takiego sympatycznego profesora, starszka — opowiada, — pisał jeszcze po rosyjsku jak dawniej. Nie przyzwyczaił się do nowych czasów. Szkoda, że go więcej już nigdy nie zobaczę.

— Jak się pani tu podoba?

— Bardzo. Na granicy zjadłam po raz pierwszy w życiu biały chleb — wyznaje z rozbrajającą szczerością.

O aresztowaniu męża dowiedziała się dopiero przed kilkoma dniami równocześnie z wiadomością o jego uwolnieniu.

— Gdy zakomunikowano mi, że mogę razem z mężem wyjechać do Chelsea — nazwę angielską miasta mówię z zabawnym akcentem — tak strasznie płakałam z radości. Będziemy już teraz zawsze razem.

— Czy wierzyla pani, że mąż pomimo braku pozwolenia przyjedzie po panią do Rosji, by panią stamtąd wyostać?

— Wierzyłam, wierzyłam, że go jeszcze zobaczę. Bo — proszę pana — miłość zawsze zwycięża.

Na Dworcu Wschodnim państwo Grower przenieśli się do wagonu sypialnego. Inżynier zapłacił za bilet do Londynu 400 złotych. W niedzielę obydwie będą już w Anglii.

Automobilowa „Liga Narodów” w raidzie do Monte Carlo

Przejazd zawodników przez Warszawę

w nocy z 18 na 19 stycznia

Największa zimowa impreza automobilowa — raid do Monte Carlo, zgromadzi w tym roku 129 zawodników, w tym 6-ciu z Polski.

Zawodnicy startować będą z 8-miu punktów, a mianowicie: z Aten, które dają największą punktację, z Palermo, Bukaresztu, z północnej Szkocji, z Umea w środkowej Szwecji, ze Stavanger w Norwegii, z Amsterdamu i Tallina.

Skład załóg, biorących udział w raidzie jest bardzo urozmaicony.

Droga z Tallina do Monte Carlo wiedzie przez Rygę, Kowno, Królewic i Warszawę, gdzie zawodnicy znajdą się w nocy z 18 na 19 stycznia.

Z Tallina startuje 25 maszyn, w tym 5 z Polski. Wśród zawodników, którzy przejadą przez Warszawę, znajduje się zeszlenczyk z zwycięstwa raidu, Holender, p. Bakker Schut na Fordzie, oraz Francuz p. Ambaud, który jedzie na samochodzie o napędzie... drzewnym.

Inny Francuz, dr Angelvin, zamierza pokonać całą, blisko 4-tysięczną trasę na maleńkiej „Simce”, zwanej popularnie „pchełką”.

Zawodnicy przybędą do Warszawy od strony Jabłonn i przejadą ulicami: Jagiellońska, Targowa,

OD ADMINISTRACJI

Celem uniknięcia pomyłek w wysyłce naszego pisma, prosimy W. P. Prenumeratorów o dokładne i czytelne podawanie adresów.

Al. Zieleniecka, mostem Poniatowskiego, N. Światem i Al. Szucha do siedziby Automobilklubu Polski, gdzie czynny będzie punkt kontrolny i sale wypoczynkowe dla zawodników. Otrzymają oni również na drogę papierosy i polskie wyroby spirytusowe — na „rozgrzewkę”.

Z Al. Szucha dalsza droga będzie prowadziła przez ul. Polną do Towarowej i Wolskiej, a następnie na trakt Poznański. — następnym punktem po Warszawie w drodze do Monte Carlo jest Berlin.

Z polecenia władz na ulicach przejazdowych w Warszawie w nocy z 18 na 19 stycznia będą paliły się wszystkie lampy i ustawione będą kierunkowskazy.

Pierwsza załoga polska pp. Mazurek — hr. Łubieński (nr. 77), wyjeżdża z Warszawy do Aten już dziś. Reszta polskich „montecarlistów” wyrusza na start do Tallina w przyszłym tygodniu.

(L.)

Przygody pana NIMBUSA

W pokoju
niebezpieczniej,
niż na budowie



szkańców, posiada jeden porządny hotel Csillag, który, jak wynika z ostatnich depesz, zbombardowany został przez Czechów.

Tutaj w kawiarni w ostatnich miesiącach zbierała się śmietanka miejscowa. Tu dyskutowano nad sprawami polityki, kiedy Ruś Zakarpacka stała się ośrodkiem zainteresowania całej Europy. Prawa stronę sali zajmowali zwolennicy Węgier, środek adherenci Pragi i autonomii, lewa — „niezdecydowani”.

Przed wojną mieszkało w Munkaczu 85 proc. Węgrów. Po utworzeniu republiki, Praga ostro, bezwzględnie zabierała się do Czechizowania miasta. Przybyła cała armia urzędników. Wielu Węgrów odstąpiło do granicy i pozostawiono na pastwę losu.

Zabroniono mówić po madziarsku, zmuszano rodziców do zapisywania dzieci do szkół czeskich. Patriotów osadzano w więzieniu, działacze karpatoruscy otrzymywali grube łapówki za „lojalność”.

Tłum się jednak bunt przeciw oku pantom. Nawet w kawiarni Csillag po wyjściu pana starosty i pocztmistrza rozmawiano po węgiersku, orkiestra grała smętne czardasze. Przypominano sobie dawne stare, dobre czasy, kiedy można było każdej chwili jeździć do Budapesztu, sprzedawać drzewo i tytoń bogatym kupcom węgierskim.

Munkacz przed wojną rzeczywiście przeżywał „złoty okres”. Tu znajdowały się fabryki tytoniu, taki, garbarnie, młyny parowe, piernie, rafinerie. Tu ścigała mło-



Do Berlina przybył Montague Norman, gubernator Banku Anglii.

Na dworcu powitał go prezes Banku Rzeszy, dr Schacht.

Zdjęcie przedstawia Normana (z lewej) opuszczającego dworzec w towarzystwie dr Schachta (z prawej).

Sir Montague Norman odbył onegdaj konferencję z dyrektorem Banku Rzeszy, a wieczorem odjechał do Bazylei.

Prezydent Schacht wyjechał do Bazylei wczoraj.

ROZKOSZE : PRZYKROŚCI

PANA WYŻERKI z RODZINĄ Szalona jazda



Śmiech i radość
Słońce świeci
Na saneczkach
Jeżdżą dzieci



Hipolita
Zazdrość bierze
„Pożycz sanek
Kawalerze!”



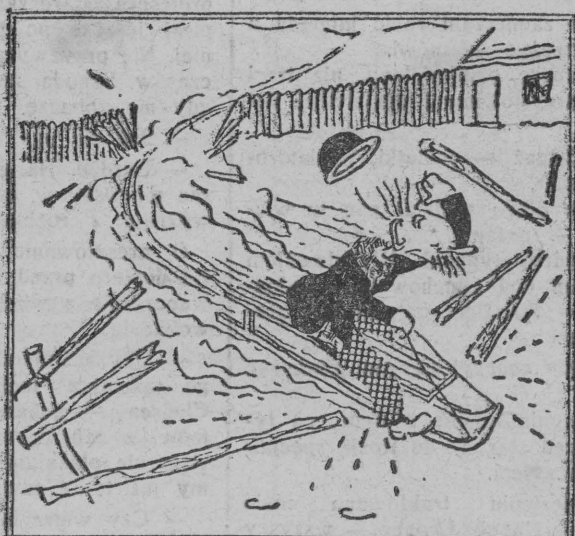
To nieładnie,
Drogi panie,
Siła dziecka
Zabrać sanie...



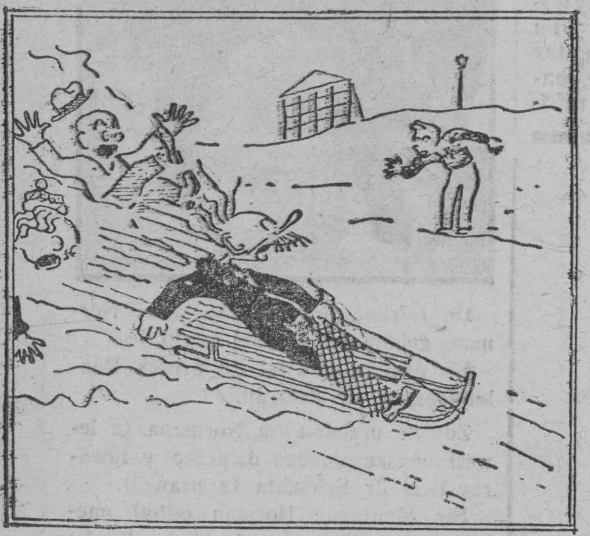
Z drogi ludzie,
Anta, fura
Pan Wyżerko
Pełzi z góry!



Mknij na przelaj
Nie uważa
Będł Potracił
Już narciarza.



Niczmy pocisk
Spada z góry
Przebił plot,
Rozbije mury.



Co tu czynić?
Jak kierować?
Jak te sanie
Zahamować?!!



Gwałtu! Szybali!
No, i zaraz
Hipocja się
W aptecce znalazł



Nasz Wyżerko —
Dziwna sztuka
Zawsze go —
Sam poszukal

PORADNIK dla wszystkich

JÓZEFA GAWĘDY

i o chłopcu co jedzie daleko

Szanowny Panie Gawędo!

Przyszła i na mnie czas prosić o radę, za którą z góry bardzo dziękuję.

Licze sobie 18 lat, jestem zatrudniona jako pomocnica domowa. Muszę tu zaznaczyć, że jestem sierotą i charakter mam bardzo wstydliwy. Otóż poznałam jednego żołnierza, który rego pokochałam do tego stopnia, iż zdaje mi się, że bez niego dla mnie nie może istnieć świat. Bardzo się wstydziłam chodzić z nim, ale ponieważ był inteligentny i również mnie kochał, więc się zdecydowałam.

Jeszcze muszę tu zaznaczyć, że miałam powódzenie. Jestem przystojną blondynką o pociągłej twarzy i miła i do tego jeszcze jestem zawsze na swoim miejscu.

Otóż na jesieni mój chłopiec się zwolnił i wyjechał do swego domu, ale dał mi słowo, że nie zapomni o mnie. Piszę do siebie, ale ja zauważyłam, że lemu się nie spieszy odpisać przedko.

Teraz niedawno otrzymałam od niego list. Zawiadamia mnie, że na wiosnę wyjadzie do Niemiec na robotę, a powróci dopiero na zimę. I pisze, żeby się nie martwiła, była spokojna i wierzyła w naszą przyszłość. Ale ja znów nie bardzo mam zaufanie i nie wiem sama, co mam robić. Czy mam czekać i być mu wierną? Myślę, że to tak długo, że on zapomni o mnie.

Radzę, Panie Gawędo, co mam robić: czy czekać, czy zerwać z nim, choć serce na to nie pozwala.

Czekam na Pańską odpowiedź.

Krystyna z Równego

Bieda z tą radą. Bo i jak tu radzić? Są chłopaki wierni, porządni, co jak pokochają jedną, to są jej wierni czy są daleko od niej, czy blisko, czy zwiłoka trwa miesiąc czy rok, albo i więcej. Ale — co tu gadać! Bardzo jest mało takich. Częściej się zdarza, że — jak to mówią — „co z oczu, to z myśli”.

Odjedźcie daleko, a potem jeszcze dalej. Inny kraj, inne okolice, inne panny. Swoboda, nie go nie trzyma, kawaler jest — wiadomo. Jakże tu wierności jednej dziewczyny dochować, kiedy dokoła panien jak tych kwiatów na łące?

Chyba... A no cóż? Chyba, że mu serce tak do tej jednej dziewczyny przyrosło, że żeby mu cały regiment co najurodziwszych panien do wyboru dano, to on by na nie ledwie spojrział, a tylko swoją dziewczynę wspomni, westchnął tęskliwie i pomyślał: „Hej! Gdzież tu moja. Krystiu z Równego? Gdzie te chwile, w których chodziliśmy razem, a serca nam biły? Chwile, w których ty mnie pytałaś czy kocham, a ja tylko ci rączkę ścisnąłem i patrzyłem w oczy, choć chciało mi się porwać cie w ramiona, serdecznie uścisnąć i powiedzieć: „Kocham cie, Krystiu moja, i kochać będę wiecznie”. Tylko że to było na ulicy, a ty taka wstydliwa i jakoś nie uchodziło...”

Ano, jeśli taki jest ten chłopiec, Panie, p. Krystiu, to warto na niego czekać choćby i rok i dwa.

Ale — więcej jest takich, co — tak to mówią — gdzie strona, tam narzeczona. W jednym mieście z jedną chodzi, a w drugim inną już sobie przymawia, a w trze-

cim — Ha! w trzecim może już jakaś porzucona przez niego płacze.

Na takiego chłopca nie warto czekać, nie warto sercu kazać tęsknić i kochać. Bo — co dla takiego dziewczynki serce? Tyle co kwiatek do marynarki.

Dziś go sobie do boku przypnie i paraduje z nim, a jutro ręką niefrasobliwą od siebie odrzuci, i po inny sięgnie.

Trzebaby tego Pani chłopca dobrze znać, wiedzieć o nim wszystko, aby dobrze poradzić.

Musi więc Pani sama, p. Krystiu, wszystko sobie przypomnieć, rozważyć: jakim on był, jakie są jego listy, czy nie płacze po nim już jaka dziewczyna... — No i — ryzykować: Cóż robić? Jak człowiek innego kocha, to zawsze ry-

zykuje. Albo on wie naprawdę, jaki ten drugi jest? Przecież patrzy na niego ukochanymi oczami i rozkochanymi oczami go widzi. Miłość mu na tych oczach różany tuman rozściela, że przez ten tuman wszystko mu się zdaje dobre, słiczne, różowe. I serce tego ukochanego, i twarz jego, i postać, i charakter...

Przyjdzie kiedyś dzień szary, powszedni dzień. Będzie szedł ciępliwie, skrzętnie, jeden za drugim. Będzie zsuwać z oczu różowy tuman, nawijać go na kłębek przeszłości i wspomnień, jak nawija się pasmo jedwabiu. Aż któregoś dnia oczy spojrzą na tego ukochanego, tak, jak patrzy na każdego człowieka. I wtedy — mocno się trzymać musi człowiek, aby nie zachwiał się w kochaniu. Mocno musi go dźwierać obowiąz-

zek, aby się nie wymknął przysiędze, honorowi, godności. Mocno musi być w tym kochaniu serce, by rozeźmiało się tylko samo w sobie i powiedział: „Takiś to jest naprawdę? Patrzcie, no! Ale cię i tak kochać będą, jakim jesteś. Tylko cię muszą ująć w ręce, tylko cię muszą prowadzić przez życie miękko, abyś nie wyczuł, że cię to ja prowadzę, ale i mocno, abym cię nie straciła”.

A jak już to się ułoży — to można powiedzieć, że ginie ryzyko. Już sobie tych dwoje pospółem do końca dni dojdzie, przyjaciółmi najlepszym do grobu wzajemnie sobie będzie. Już ich nie od siebie nie odłączy: ani czas, ani przesłrzy, ani niedola. Już będą sobie wierni.

Tak to jest p. Krystiu z Równego.

Dzień sportu

Hokeiści Warszawianki ulegają Czarnym

Turniej krynicki wygrywa A Z S

W piątek rozegrano trzy mecze o mistrzostwo Ligi hokejowej.

Warszawianka walczyła we Lwowie z Czarnymi i została dość niespodziewanie pokonana 2:1 (0:0, 1:0, 1:1). Honorową bramkę dla mistrza stolicy zdobył Werner.

Drużba niespodzianka było zwycięstwo Debu (w Katowicach) nad Cracovią w stosunku 2:0. Napastnicy krakowscy grali wybitnie słabo — żadna perspektywa na mistrzostwa Europy!

W ostatnim wreszcie meczu Ognisko zdecydowanie pokonało w Łodzi ŁKS 5:2. Najlepszy na lodzie był jednak lodzianin Król.

W ostatni dzień międzynarodowego turnieju hokejowego w Kryncu, rozegrane zostały dwa mecze, które miały decydujące znaczenie dla ostatecznej tabeli.

Reprezentacja akademicka zremisowała z Pogoną 2:2 i dzięki temu wynikowi AZS zdobył tytuł mistrza Krynci.

W drugim meczu team Krynci po pięknej grze pokonał FTC Budapeszt 1:0.

Ostateczna punktacja turnieju przed stawia się następująco: 1) Akademicka

Piątkowy mecz bokserski

W cyrku warszawskim odbyły się onegdaj zawody bokserskie przy udziale pięciu klubów klasy B i C. Poziom zawodów był na ogół słaby. Nawet Kolczyński walczył poniżej swej formy zdradzając wyraźne przemęczenie. Widzów ok. 1.000.

Wyniki techniczne: w wadze muszej Urbanek (W-ita) wygrał Michał (PZ); w wadze piórkowej Miller (Czech) pokonał na pkt. Włodarczyk (PZ); w wadze koguciej Małachowski (Czech) wygrał na pkt. Sierdżyna (P. B.); w wadze lekkiej Sieki (Szw) wygrał na pkt. z Gułga (10 tnc); w wadze półciężkiej Włodarczyk (PZ) wygrał na pkt. z Kojew (W-ka); w wadze ciężkiej Małachowski (Czech) zwyciężył na pkt. Seim (Czech).

W półciężkiej Kojew (Szw) wygrał na pkt. z Gułgą (10 tnc); w wadze ciężkiej Włodarczyk (PZ) wygrał na pkt. z Kojew (W-ka); w wadze ciężkiej Małachowski (Czech) zwyciężył na pkt. Seim (Czech).

Reprezentacja Polski 5 punktów; 2) FTC Budapeszt 4 pkt.; 3) Pogon Lwów 4 pkt.; 4) Team Krynci 4 pkt.; 5) Telephone Club Romana Bukareszt 3 pkt.



NIEDZIELA
12.00 Koncert poranny. 8.00 Dziennik poranny. 8.15 Audycja dla wsi. 0.15 Transmisja nabożeństwa z kościoła św. Krzyszta. 10.30 Muzyka z płyt. 11.45 Niedziele i smutki humoru radiowego. 12.03 Poranek symfoniczny. 13.00 Wyjści z psm Józefa Piłsudskiego. 13.05 Przegląd kultura. 13.15 Muzyka obywatelska. 14.00 Wszystkiego po trochu — audycja dla dzieci. 15.00 Audycja dla wsi. 16.30 Recital fortepianowy H. Sembrat. 17.00 „Mądrosć i arowieku” — obrazek obywatelski. 17.20 Podwilezorek przy mikrofonie. W orze-wie 18.25 Chwila Rura Studów. 19.15 „Cykon” — powieść mówiona F. Goetia. 19.30 Orkiestra RBC. 20.15 Audycja informacyjna. 21.20 Muzyka taneczna. 21.40 „Gdy wielki mąż kocha muzykę” — wesoła audycja. 22.20 Muzyka i nczona. 23.00 Wiadomości dziennika. 23.05 Wiadomości z Polski.

Dziś: 9.15 Transmisja nabożeństwa z kościoła św. Krzyszta w Warszawie. 12.03 Poranek symfoniczny. 13.00 Wyjści z Pism i Piłsudskiego. 14.00 Wszystkiego po trochu — audycja dla dzieci. 16.30 Recital fortepianowy. 17.20 Podwilezorek przy mikrofonie.

PONIEDZIAŁEK
6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka. 11.00 Audycja dla dzieci. 11.15 L. Argentina i ork. argentyńska. 12.03 Audycja polonijna. 13.00 Audycja dla kupców i rzemieślników. 15.00 Teatr wyobraźni dla młodzieży: „Pasterz” — obrazek ludzkości — słuchowisko. 15.30 Muzyka obywatelska. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.08 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Kronika naukowa. 16.35 L. Różecki: Kwintet op. 35. 17.10 C.O.P. widziany oczyma — wiekopanna — feleron. 17.20 M. Verde — kolebka człowieka czerwonego — feleron. 17.35 Katedry i sacrdwki w wyk. Ukrzniętego Chóru. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 Audycja dla Hufców Pracy. 19.00 Koncert rozrównowy. 20.35 Audycja informacyjna. 21.00 „W muzykalnym domu” — audycja muzyczna. 21.40 Wiadomości literackie. 22.00 „Dziele symfonii”. 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Wiadomości dziennika. 23.05 Wiadomości z Polski.

Pierwsze skoki w Zakopanem

Marusarze nie startowali — szukali ofiar lawiny

W Zakopanem na skoczni pod Krokwią odbył się w piątek narciarski konkurs skoków, który dał następujące wyniki:

1) Gut-Szczerba (Wisła) 58 m. 61 m. nota 220.8; 2) Zając (Gimnazjum) 58 i 61 m. nota 216.3; 3) Kula (SNPTT) 53 i 59.5 m. nota 213.9; 4) Schindler (Wisła) 52.5 i 56.5 m. nota 207.1; 5) Bochenek (Wisła) 51 i 58 m. nota 206.6.

Poza konkursem skakał trener Lange, który osiągnął 58 i 57.5 m. przy czym przy drugim skoku na wybiegu upadł. Warunki doskonałe.

Obaj Marusarze nie startowali, gdyż wyszli w górę z ekspedycją ratowniczą, usiłując odszukać ofiary ostatniej lawiny.

Onegdaj odbył się także bieg nar-

ciarski 10 km, w którym pierwsze miejsce zajął Szczepanik Daniel 40:30 przed Skupieniem 41:13, Dawidkiem 41:30 i Marulą.

Sport w paru wierszach

POLONIA ROZGROMIŁA 10-0 hokeistów Szwj w meczu o mistrzostwo Warszawy. Warszawianka wobec niestawianą się ZASS u zwyciężyła walewem 5:0. Tabela mistrzostw Warszawy: A okręgu warszawskiego w hokeju przedstawiła się następująco: 1) Warszawianka 1-0 SŁOWACJA ZŁOŚIŁA SIE DO FIS nieczależnie od zespołu czeckiego. Sprawa udziału drużyny Słowacji będzie rozpatrzona przez zarząd FIS na niedzielną noc 15 km. 20 PAŃSTWO zgłosiło się oficjalnie do igrzysk olimpijskich w Helsinkach. TRENER FINSKI VERTIAINEN, specjalista biegów narciarskich, zaangażowany przez Szwj do zwizowania Narciarzy, przyjechał do Polski i rozpoczął treningi w Zakopanem.

Kamil Norden

SZCZĘŚCIE PRZYCHODZI KIEDY CHCE

P O W I E Ś Ć

Leńkowa zapytuje Martę, co znaczą plotki krążące o Tereni

— Moja córka jest ponad głupimi plotkami...

— Tak się to mówi, a lepiej unikać gadanin... Nie mam córki, tylko syna... A jednak nie chciałabym słyszeć o nim takich rzeczy... I co też powie hrabia Nolski... i jego rodzina... Panna Jaskułowska jest naprawdę bardzo nieostrożna...

Czerwone plamy występują na policzki Marty.

Zareagowała już może ostro na te złośliwości bez względu na konsekwencje, gdyby nie pojawienie się dziewczynki na posyłki.

— Telefon do pani Jaskułowskiej...

Marta biegnie do telefonu, nie oglądając się na swoją szefową, która rzuca szorstką uwagę:

— Naprzód godzina spóźnienia, a potem rozmówki przez telefon!...

W telefonie odzywa się dobrze znany głos.

Jakże to serce bije gwałtownie... Krew pulsuje w całej głowie i twarzy...

— Tu... Marta... Dzień dobry... Czy moglibyśmy dzisiaj zobaczyć się...

— Naturalnie!... Po to przecież dzwonię!... Stęskniłem się bezgranicznie... Nie tylko możemy, lecz i musimy się zobaczyć!...

Ryszard mówi tak swobodnie, wesoło, naturalnie, jakby nie wiedział nic o pojedynku.

— Gdyby to wszystko wyglądało tak groźnie, jak twierdzi Terenia — rozumuje Marta — byłby przecież choć trochę zdenerwowany...

Nadzieja wstępuje w duszę. W każdym razie należy wybać, jak przedstawia się ta sprawa... Bo Chorzeniec płazem nie puści zniewagi!... Ale czyż to zaraz trzeba koniecznie bić się... Muszą istnieć inne sposoby załatwienia takich konfliktów...

— Wieć gdzie i kiedy?...

— W czasie twojej przerwy obiadowej. Zjemy razem.

— Dobrze. Zatem w tej mleczarni, co zawsze.

— Nie!... pozwólmy sobie na małą zmianę. Czuję, że będę miał dzisiaj doskonały apetyt i mam ochotę zjeść coś dobrego. Spotkamy się w restauracji „Pod purpurowym storczykiem”.

Jest to lokal dość drogi. Marta kiedykolwiek protestowałaby zapewne przeciw temu luksusowi, lecz dzisiaj nie ma dość siły, aby w czymkolwiek przeciwstawiać się życzeniu Chorzeńca.

— Dobrze. Będę. Dowidzenia.

— Dowidzenia, kochana.

Najwyższy czas kończyć rozmowę, bo pani Żaneta już robi „piekło” na dobre. Słuchać jej donośny głos.

— Już naprawdę nie wiem — czy mam magazyn, czy biuro rozmówek towarzyskich przez telefon!... Pani Jaskułowska!... Kto zamie się piórami?! Może do tego zaangażować specjalną osobę, jeżeli to panią zanaadto fatyguję!...

— Już idę!...

— Co za szczęście!... nareszcie!... — ironizuje Leńkowa, wiedząc zresztą, że praca wykonana będzie w terminie i bez zarzutu.

W głębi duszy uznaje wybitne walory Marty Jaskułowskiej — jako pracownicy. Właściwie nie chciałyby się z nią rozłączyć, bo jest z niej zadowolona znacznie więcej aniżeli z jej poprzedniczki. Klientki ją lubią, ma dużo gustu... Czasem umie obmyśleć coś takiego, że pani Żaneta z trudem może ukryć zdumienie...

Samodzielnie wykombinuje nieraz fason, który śmiało można zaprezentować i sprzedać — jako model paryski...

Tego rodzaju osoba mogłaby stworzyć poważną konkurencję, gdyby zaczęła pracować na własną rękę...

Niemniej — pomimo tych wszystkich dowodów realnej wartości uzdolnień Marty, właścicielka firmy „Jeanette” — nie może zapanować nad swoją niechęcią, wynikającą z zazdrości kobiecej.

Bo żeby „takie coś” — ani z pierza — ani z mięsa, takie wystraszone chuchro prowincjonalne mogło zainteresować Ryszarda Chorzeńca, który pozostał kompletnie obojętny na powaby jej — Żanety Leńkowej!...

Ten Chorzeniec — to chyba ma bzika i bielmo na oczach!... Pani Żaneta ma bardzo wysokie mniemanie o swojej urodzie, szyku i uroku niewieścim!...

Marta wbrew wszelkim przesłankom logicznym — irytuje ją odruchowo... Bo żeby tak wyładnieć!... Kiedy po raz pierwszy zjawiała się w magazynie — wydawała się taka szara, zgaszona, zwiędła!...

A dzisiaj — to zupełnie inna kobieta!...

— To na moim chlebie — tak wyobrażała!... Kwitnie teraz i myśli o randkach!... — śledzi Martę zawistnym wzrokiem.

I upomina ją ostro:

— Niech no pani tylko nie spóźni się z obiadem!...

— Nie spóźnię się!...

Na widok Ryszarda, który wita ją rozkochanym spojrzeniem, czułym pocałowaniem ręki i wiązanką wiosennych fiołków ulatnia się czad przynębiającej codzienności.

I od razu się wie, że świat jest cudowny i że zbliża się nowa wiosna, i że słońce świeci dzisiaj — tak radośnie...

I czyż w ogóle może przyjść coś złego, jeżeli on jest taki piękny... i taki dobry...

Zjadają jakieś przekąski!... Marta nawet nie uświadamia sobie dokładnie, co jej podano... Chwali tylko, że świetne!...

Ryszard jest w znakomitym humorze... Żartuje... Opowiada dowcipy... Czy podobna, żeby to miało być prawdą o tym pojedynku?...

Marcie nie bardzo chce się macić ten rozkoszny nastój, ale ostatecznie — zbadanie tej niepokojącej sprawy — jest głównym celem spotkania...

— Rysiu... powiedz mi... proszę...

— Co takiego, kochanie?...

Kochanie... Przecież to brzmi — niby jakaś anielska muzyka!... To każe zapomnieć o wszelkim bólu... o wszelkiej goryczy.

— Ale powiesz mi prawdę... zupełną prawdę?...

— O co chodzi?

— Jaki obrót przybrało twoje zajęcie z Jaskułowskim?

Wbiją w jego twarz — oczy napelnione trwogą. Ryszard roześmiał się.

— To już wiesz o tej idiotycznej scenie, którą zainscenizował pan profesor Jaskułowski?... Chciał się trochę wyładować... Może mu ulżyło... Nie mogę się pochwalić tym, żeby mnie lubił...

Jak on lekko o tym mówi!... I z takim akcentem szczerości... Czyżby jednak kłamał!...

— Ale co z tego wyniknie?...

Machnął lekceważąco ręką.

— Nie zwracaj sobie tym głowy... To drobnostka. To się załatwi!...

— W jaki sposób?

— Jakiś sąd honorowy... koleżeński!... jesteśmy przecież kolegami w zawodzie...

— A pojedynku nie będzie?!

Znów się zaśmiał tak szczerze, że ją potroszę uspokoił.

— Skąd ci przyszedł do głowy pojedynek?... Kto by tam w dzisiejszych czasach bawił się pojedynkami!... To zabawa przestarzała i zanaadto kosztowna...

— Prawdę mówisz?!... Rzetelną prawdę?!

— Ależ tak!...

Odetchnęła. Tereni widocznie przywidziało się coś pod wpływem zdenerwowania... Sąd koleżeński!... Naturalnie. Ten sąd zmusi Jaskułowskiego, aby przeprosił Ryszarda... Tak będzie niezawodnie... Tak musi być...

(70)

(D. c. n.)

Stanisław Dzikowski

W NIEZNANE

POWIEŚĆ

Po rozejściu się z mecenasem Łukomskim Róża objęła posadę pielęgniarki w szpitalu dla umysłowo chorych i żyła samotnie.

5.

Zupełnie przypadkowo przypadł Róży wolny dzień właśnie w niedzielę. Jakkolwiek w szpitalu święto zazwyczaj bardzo mało różniło się od dnia powszedniego, nastroj uroczysty wcisnął się tutaj przemocą.

Wczesnym rankiem widać było wielki brek, wyładowany pracownikami i ich rodzinami spieszącymi na nabożeństwo. We wszystkich oddziałach z głośniekich radiowych huczały śpiewy kościelne. Ci zaś, co zostali, byli bardzo zajęci ze względu na wielki napływ odwiedzających. Lekarze byli nagabywani przy każdej sposobności przez zastroskanych członków rodziny, którzy za pośrednictwem słów niezdarłych, starali się od nich wyłudzić błysk nadziei.

W ważniejszych wypadkach odbywały się konferencje nieraz długie i wyczerpujące. Jednocześnie dowożono nowych pacjentów, których trzeba było badać w izbie przyjęć.

Różę wywabiał z jej pokoju dzień wiosenny, słoneczny i pełen dziwnego niepokoju. Wiatr chłodny hulał skroś ściany lasu i roznosił na swoich połotnych skrzydłach wilgotne aromaty ziemi. Po bładym niebie przeciągały obłoki jasne i zwiewne. Las sosnowy szumił i ronił na ziemię ostatnie kropelki nocnej rosy. Zdawało się, że znaczeniem tych jasnych i drżących kuleczek padających na igliwie szarozielone, mchy zeschnięte i obumarłe gałązki wrzosowisk, jest wzniecenie w zimowych mogiłach przyrody nowego życia.

Różę przypomniała się mimo woli wiosna, którą przeżyła z Łukomskim — wiosna, która tak bardzo zaważyła na jej losach. Wszystko, co ją teraz otaczało, wydało się jej nikłe, bezbarwne i niegodne uwagi. Gdyby nie widziała Grafskiego Kurenia, ani głuściców i cietrzewi grających, mogła być nawet oczarowana tą inauguracją przedwiośnia na mazowieckich równinach i piaszczystych pagórkach, ale ona miała w sobie utrwalone niby na najczulszej wstędze tamte obrazy, których nic zatrzeć nie zdoła w pamięci.

Zawróciła od lasu i przez jakiś czas spacerowała po starannie utrzymanych drogach zakładowych, oglądając ze znawstwem grządki ogrodowe i niedawno posadzone drzewka, a potem weszła do gmachu administracyjnego, aby dowiedzieć się czy nie ma dla niej czegoś z poczty. Naturalnie nie było nic i właściwie niczego nie mogła się spodziewać.

Weszła tutaj dlatego, aby chociaż przez chwilę znaleźć się w rojowym ludzkim i z byle kim kilka słów byle jakich zamienić. Było tutaj tak tłoczno, że „kapitan” dyżurujący, jak zwykle w hallu, ledwo zdołał przez ciżbę ludzką rzucić ku niej opóźnione, poranne powitanie roztkliwionych oczu.

Po chwili zauważyła, że pomiędzy zwyczajnym rozgwarem szpitalnym przygotowuje się jakaś niezwykle uroczystość. Zorientowała się, że niebawem nastąpi uroczyste pożegnanie chorej, która wyleczona zupełnie, wracała do domu i licznej rodziny. Za okratowanymi drzwiami na przypiętku, ustawiły się rzędem sanitariuszki w swoich białych płaszczach i czekały na pojawienie się głównej bohaterki. Jakiś wysoki, starszy pan, o powierzchowności zamoznego kupca warszawskiego, czekał w korytarzu na dyrektora. Przed głównym wejściem dygotał motor wielkiego samochodu, którego kształt archaiczny sprawiał wrażenie staromodnego wehikułu prababek. Kilka młodych twarzy wyglądało stamtąd niecierpliwie.

Wreszcie ukazała się pani pięćdziesięcioletnia, której płaszcz długi był jakby doskonalem uzupełnieniem pojazdu, do którego miała wsiąść niebawem. Twarz sympatyczna i w tej chwili niezmiernie wzruszona, widniała spod kapelusza przewiązanego długim, pajęczynowatym szaleem. Zegnała po kolei wszystkich. Dziękowała i przeproszała za to, co złego uczyniła w pierwszych nieprzytomnych stadiach swojej choroby.

Róża wiedziała, że był to jeden z niezwykłych wypadków wyleczenia schizofrenii przez szczepienie malarii, a więc ta sama metoda, która triumfowała przy paraliżu postępującym. Może w zabiegach lekarskich dopomagał odporny organizm chorej i brak dziedzicznego obciążenia, ale w każdym razie ta starsza pani, była pewnego rodzaju fenomenem, budzącym zainteresowanie całego świata naukowego. Nic dziwnego, że pożegnanie jej było tak uroczyste i że wszyscy byli teraz radośnie podnieceni.

Róża obserwowała przez okno dyżurki wyniosłą landare, dopóki nie znikła za bramą szpitalną. W tej samej chwili wypadła stamtąd mała, zwinna karetka o granatowych polyskach i dażyła szybko wjazdem pod górę.

Róża zatrzymała się jeszcze na chwilę, mimo woli zaciekawiona.

— Pewno znowu kogoś wiozą, — mruknął niechętnie woźny i oceniając należycie elegancki wóz, dodał — pewno jakiś klasowy chory, a może z wizytą...

Granatowa pchełka już się zatrzymała i jeden jej bok rozwarł się szybko. Na zalanym słońcem tafle wyskoczył mężczyzna średniego wzrostu. Zanim jeszcze twarz swoją ukazał, Róża poznała go.

Był to Paweł Łukomski we własnej osobie.

Róża zerwała się i poczęła uciekać, ale nagle wzruszenie podcięło jej nogi i pozbawiło sił. Chwyciła się za poręcz ławki i ślaniając się, usiadła skulona, odwrócona tyłem do głównego wejścia. Na szczęście w hallu nie było nikogo.

Myśli bezładne przelatywały przez mózg jedna po drugiej.

Może przyjechał tutaj załatwić jakąś sprawę... może na polowanie... może z odwiedzinami do chorego? Nie do wiary, żeby się dowiedział gdzie ona jest i żeby w ogóle jej szukał!

Ale koło dyżurki, tak blisko niej dźwięczały jasno, dobitnie, pytania i odpowiedzi. Słuchała ich z drżeniem serca.

— Chciałbym zobaczyć się z panią Czerską! Podobno pracuje tutaj jako pielęgniarka? Gdzie mam jej szukać?

— Owszem, siostra Czerska pracuje u nas, zdaje się nawet, że była tutaj przed chwilą!...

Sekundy waliły w skroniach, jak uderzenia młota. Wiedziała już, że nie może uniknąć w żaden sposób spotkania z nim. Odczuwała z przykrością i wstydem, jak bardzo śmieszne i nędzne jest jej zachowanie. Powoli zaczęła się prostować, odyskując gibkość całego ciała. Wreszcie zerwała się szybko i ruszając odważnie naprzód, zawołała:

— Kto mnie szuka? Jestem!

— Właśnie siostra Czerska — oznajmił woźny z uśmiechem wesołym i poczał się bacznie obojgu przyglądając.

Od razu spostrzegła, że Łukomski był ubrany starannie i elegancko, jak nigdy za jej czasów. Wyglądał niemal uroczyście w czarnym palcie z aksamitnym kołnierzem i z melonikiem w ręku. Nawet krawat miał gustowny i poprawnie zawiązany.

„Widocznie — pomyślała z ironią — jest w dobrych rekach”.

Podając mu rękę, nakazała sobie uśmiech obojętny i niemal sztycherce przymrużenie powiek.

— Cóż — zapytała — szanownego pana mecenasa do nas sprowadza?

Kiedy pocałował ją w rękę, poczuła, że usta Łukomskiego drżą. Spojrzała nań przenikliwie. Kto wie, może był nawet wzruszony. Zdawało się, że w jego małych oczkach czai się smutek. Uśmiechnął się niewyraźnie i oświadczył:

— Przyjechałem w ważnej sprawie do pani.

Przez hall poczęły przesuwac się jakieś osoby, woźny w dyżurce wyraźnie podsluchiwał.

— Może przejdziemy się trochę... — zaproponowała po chwili.

Nie czekając na odpowiedź, wydobyla szybko klucze i otworzyła drzwi. Szli obok siebie w milczeniu chodnikiem wiodącym w stronę bramy i lasu. Minęli gościniec i wydstawwszy się na wąską ścieżkę, wtargnęli w głębienie młodego lasu. Dokoła nie widać było nikogo. Róża przystanęła i zapytała głosem ostrym, niebłągającym:

— Dlaczego właściwie mnie niepokoisz?

64)

D. c. n.

Preliminarz budżetowy Białegostoku powiększony w dochodach o pół miliona złotych

Jak już pokrótce donosiliśmy, Zarząd Miejski na swych dwóch pierwszych posiedzeniach budżetowych uchwalił w dochodach preliminarz budżetowy na rok 1939/40 w globalnej kwocie 2 717.000 zł.

W stosunku do roku ubiegłego budżet został więc powiększony o około pół miliona złotych.

Posiedzenia budżetowe Zarządu Miejskiego trwają w dalszym ciągu. Rozpatrywane są poszczególne działy i pozycje po stronie wydatków.

Magistrat zakończy swe prace nad budżetem prawdopodobnie

nie około 16 go b. m., po czym rozpoczną się posiedzenia komisji finansowo-budżetowej Rady Miejskiej.

Będzie to ostatni budżet, uchwalony przez obecną Radę Miejską, która — jak wiadomo — kończy swoją kadencję wiosną bieżącego roku.

Zabawa harcerska

W dniu 14 bm. odbędzie się w salonach Urzędu Wojewódzkiego zabawa karnawałowa. Czysty jej dochód przeznaczony na sprzęt harcerski. Z powodu zło-

Jeszcze o białostoczanach w Seminarium Duchownym

W związku z naszą notatką z dnia 1 bm. p. t. „Białostoczanie w Seminarium Duchownym” otrzymaliśmy list od alumna Seminarium Duchownego w Wilnie, Leona Godlewskiego z prośbą o uzupełnienie wzmianki następującymi danymi:

1) Nie wszyscy alumni-absolwenci gimn. im. kr. Zygmunta Augusta są diakonami, diako-

nem jest tylko Lucjan Chmielewicz, inni zaś albo mają cztery mniejsze święcenia, albo dotychczas nie mają żadnych.

2) Pośród alumnami jest ośmiu absolwentów gimnazjum kr. Zygmunta Augusta, natomiast alumn Kazimierz Szaniawski ukończył gimnazjum Zeligmana w Białymstoku, zaś alumn Józef Niemołko ukończył gimnazjum księży Salezjanów w Różanymstoku.

3) Wszystkich alumnów białostoczian w Seminarium Wileńskim jest czternastu, a w notatce zostało pominięte nazwisko alumna Józefa Łosia, który jest absolwentem gimnazjum H. Sienkiewicza w Białymstoku.

Po dwóch tygodniach znaleziono zwłoki

Na przedmieściu Grodna zamieszkiwał samotnie w małej izdebce 65-letni Karpelewicz, ongiś zamożny kupiec, który

Tradycyjny „opłatek”

W świetlicy Oddziału Z. S. Białystok — Fabryczny została urządzona „choinka” dla „Orląt” oraz „opłatek” dla strzelczyń i strzelców.

W obchodzie wzięli m. in. udział p. p.: por. Jabłoński, por. Nowak i por. Wykowski oraz przedstawiciele zarządu Związku Strzeleckiego.

Po „opłatkach” odbyła się zabawa taneczna zakończona odśpiewaniem hymnu strzeleckiego

Odczyt dla robotników

W niedzielę o godz. 12 m. 30 w sali Ch. Z. Z. (ul. Kościelna 4) Chrześcijański Uniwersytet Robotniczy organizuje odczyt. P. Zagórski z Warszawy mówić będzie n. t. „Zagadnienia gospodarcze Polski w dobie obecnej”. Wstęp bezpłatny

Krwawa zabawa

Na zabawie tanecznej w kolonii Miećkowa-Gań (pow. sokólski) powstała bójka, podczas której został ciężko raniony nożem 25-letni Michał Sadonowicz. Rannego przewieziono do szpitala sejmikowego w Sokółce.

Przepowiednie na rok 1939

Wszechświatowej stawy Jasnowidząca grafologini Mardiny przepowie Ci na rok 1939 w sprawach: sądowych, handlowych w kradzieżach, zgubach i czy wygrasz na loterii i czy wogóle masz szczęście. Pani **Mardiny** daje każdemu stuprocentowe przepowiednie. Zdobędziesz klucz, którym otworzysz sobie wrota do szczęścia i dobrobytu, oraz dale możliwość zdobycia miłości pożądanego osoby. Adres: Mardiny, Białystok, ul. Pierackiego 35 m. 1 (w podwórzu).



stracił cały swój majątek i żył w nędzy.

Sąsiedzi Karpelewicza zauważyli, że od 2-ch tygodni Karpelewicz wcale się nie ukazuje i nie daje żadnego znaku życia.

Zawezwano policję, która wysadziła drzwi i znalazła zwłoki starca na podłodze. Trup znajdował się już w stanie rozkładu. Stwierdzono, że samotny starzec zmarł przed dwoma tygodniami z głodu i wycieńczenia.

Kronika Michałowska

W sali szkolnej w Michałowie miejscowy Z.P.O.K. z funduszów zebranych wśród mieszkańców osady urządził „choinkę” dla najbiedniejszych dzieci

Wśród zebranych gości byli przedstawiciele zarządu powiatowego Z.P.O.K. z Białegostoku z p. starostą Szagunową na czele.

Dzieci odśpiewały kilka kołęd, po czym „św. Mikołaj” obdzielił dzieci podarkami i paczkami ze słodyczami. 90 dzieci otrzymało ciepłą bieliznę.

Najwięcej pracy przy organizowaniu „choinki” położyły panie: Rykiewiczowa, Twarkowska i Kamińska.

— W sali związku niemiec-

KINA

„APOLLO” — „Rena” w rol. gł. Eogelówna, J. Stępowski, Niemirzanka, Cybulski i inni

„SWIAT” — „Za winy niepopelnione” w roli gł. Junosza Stępowski, Bartówna, Bodo i inni.

„PAN” — „Wesoły ordynans Ignace” w rol. gł. Fernandel

„GRYF” — „Huragan” w rol. gł. Dorothy Lamour, Jon Hall

„POLONIA” — „Czarny Księżyc” w rol. gł. Jack Holt, Fay Wray.

tu obu chorągwi w lipcu, w 25 rocznicę harcerstwa na terenie białostockim, potrzebę sprzętu odczuwa się szczególnie mocno. Komitet zabawowy pod przewodnictwem p. prezesowej Ostruszkowej, czyni wszelkie starania o urozmaicenie tej imprezy. Niewątpliwie społeczeństwo białostockie, które niejednokrotnie wykazało sympatię dla ruchu harcerskiego, i w tym roku poprze szlachetny cel, przybysząc licznie na zabawę.

„Szopka polska”

W niedzielę, dnia 8 stycznia zespół sceniczny Kolejowego Przysposobienia Wojskowego odegra w „Ognisku” przedstawienie p. t. „Szopka polska” Or. Ota. Udział bierze 35 osób. Reżyseria p. M. Getlinga.

kiego Związek Młodej Polski urządził sympatyczną zabawę Sylwestrową, która zgromadziła liczną publiczność.

Z kroniki policyjnej

Estera Niemniszka (Kijowska 9) zameldowała policji, że w jednym z tutejszych kin skradziono jej portmonetkę z 22 złotymi.

— Piotr Pacejko (Bema 14) zameldował policji, że nieznani sprawcy dostali się do jego chlewka, skąd skradli 3 kury i gęś, wartości 14 zł.

— Feliks Boridko, zam. w Starielcach, zameldował policji, że w nocy w piwiarni Jołki Erlicha (Stary Rynek 1) Fruma Cabanówna ukradła mu z kieszeni marynarki 70 zł. Cabanównę zatrzymała policja.

— Mieszkaniec wsi Topolany (gm. Zabłudów) Stefan Kamiński zameldował policji, że niejaką Samselową, mieszkającą w Białymstoku przy ulicy Bema przywłaszczyła sobie 90 zł. należne mu ze sprzedaży wieprza.

— Feliks Farmanowicz (Wasilkowska 73) zameldował policji, że właścicielka domu, w którym mieszka, Helena Łukasiewiczowa, chcąc go zmusić do opuszczenia mieszkania, czyni mu rozmaite przykrości.

Zataili prawdę przed sądem

Policja prowadzi dochodzenie przeciwko Michałowi Pili-cowi, Antoniemu Sacharewiczowi i Marii Sacharewicz, którzy badani przez Sąd Okręgowy w Białymstoku w charakterze świadków — zataili prawdę, twierdząc, iż nie wiedzą, kto był sprawcą pobicia Michała Pilica, podczas gdy w rzeczywistości przebieg zajścia doskonale znali.

Dyskretny zawód

Policja zatrzymała 8 niewiast, które trudnią się zawodowo nierządem, lecz uchylają się od kontroli lekarskiej.

KOMUNIKAT

Dzienna wygrana 20.000 zł. padła w I-y m dniu ciągnięcia na Nr. 28958 5/6 IV kl. 43 Loterii. 1.000 zł. na Nr. 135318 w kolekturze M. Wejdenbauma, Rynek Kościuszki 28 i Kilińskiego 7, tel. 14 23.

1/5 losu z 20.000 została sprzedana w subkolekturze A. Wejdenbaum — Głogowska Bielsk-Podlaski, 3-go Maja 9.

DRUKARNIA

Dziennik Białostocki

Rynek Kościuszki 1, tel. 63.
DOSTAWCA WSZELKIEGO RODZAJU DRUKÓW

czasopism
druków handlowych
plakatów
prospektów
ulotek
etykiet
opakowań i t. p.

WYKONANIE ARTYSTYCZNE
CENY KONKURENCYJNE

Cena Prenumeraty: z odnośnieniem do domu lub przesyłką pocztową na prowincji Zł. 2 gr. 50 miesięcznie.

CENY OGŁOSZEŃ: 1 mm. wiersz 1 ssp. w tekście 50 gr., za tekstem 20 gr., — Drobne 15 gr. za wyraz. — Układ ogłoszeń 8 szpaltowy.

Redaktor i wyd. Ignacy Malinowski Redakcja i Adm. R. Kępcuski 1 tel. 63. Polskie Zakłady Graf. „Dziennik Biał.” Legienowa 2.